

# Jasiński, Janusz

---

## Nowe Kępnowo w świetle wilkierza z roku 1727

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 19-36

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## NOWE KĘPNIEWO W ŚWIETLE WILKIERZA Z ROKU 1727

Wilkieryze albo ustawy wiejskie są niezmiernie interesującym źródłem do poznania historii wsi, zwłaszcza samorządu gminy, sądownictwa wiejskiego, a także do określenia prawnej i gospodarczej sytuacji danej miejscowości. Wilkieryze powstawały jako wyraz jednostronnej woli pana i zazwyczaj ograniczały się do normowania wewnętrznego życia wsi, rzadziej natomiast precyzowały stosunek włościan do swojej zwierzchności gruntowej. Nazywano je wówczas ordynacjami wiejskimi<sup>1)</sup>. Ponieważ w ustroju feudalnym, zwłaszcza w XVIII wieku, władza pana na ogół nie знаła ograniczeń, pojawienie się wilkieryzy, a więc ustaw, które w jakimś stopniu normowały tak obowiązki jak i uprawnienia poddanych, należy zaliczyć do momentów dodatnich. Oczywiście zawsze pozostanie kwestia otwarta, jak dalece postanowienia te były realizowane przez właściciela wsi<sup>2)</sup>. O ile bowiem chłop musieli je przestrzegać pod surowymi rygorami, to pan każdej chwili mógł od nich odstąpić. Niemniej fakt posiadania prawa pisanego, na które wołno było zawsze się powołać, mógł tylko pomyślnie oddziaływać na samopoczucie mieszkańców wsi.

Wilkieryze w wioskach szlacheckich Prus Wschodnich były publikowane tylko w niewielkiej liczbie, zwłaszcza znalazły słabe odbicie w literaturze polskiej<sup>3)</sup>, wydaje się więc, że każdy wilkieryz wart jest szczegółowego rozpatrzenia.

W zbiorach Stacji Naukowej PTH w Olsztynie znajduje się ciekawy rękopis wilkieryza z r. 1727, nadanego dla swojej posiadłości Nowe Kępniewo w pow. pasłęckim przez kamerjunkra Ernesta Fryderyka v. Lehwaldta. Wilkieryz ten składa się ze wstępu, 72 paragrafów oraz wykazu tychże, zamieszczonych na ostatnich stronicach; zawiera razem 30 kart 2<sup>o</sup>, z czego 2 ostatnie karty są niezapisane. Na pierwszej stronie zamieszczono tytuł: „Willkühr der Dorffschaft Neu Campenau in den Gräntzen des Guths Hohendorff A. 1727, den 10-ten Octobris gestiftet”. Wilkieryz ten jest kopią, w wielu miejscach mocno zniszczoną na skutek działania wilgoci, co bardzo utrudnia jego czytelność. Dokument ów jest historykom zupełnie nieznanym. Jedynie Gustaw Skirl, właściciel Wysokiej, na przełomie XIX i XX w.<sup>4)</sup> przypuszczalnie miał go w rę-

<sup>1)</sup> Stanisław Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1926, t. 2, s. 323 i n.

<sup>2)</sup> Tadeusz Cieślak, *Postanowienie wiejskie dla szlacheckich Weyherowskich i R(z)ucewskich dóbr Aleksandra Gibsone'a z roku 1783*, *Rocznik Gdański XIV*, Gdańsk 1955, s. 231.

<sup>3)</sup> Zob. wilkieryze dla wsi kapitulnej Gietrzwałd na Warmii sprzed r. 1639 i z r. 1676 opublikowane najpierw przez Augustyna Steffena w *Gazecie Olsztyńskiej* w r. 1932, a następnie przez Stanisława Kutrzebę i ks. Alfonsa Mańkowskiego w wydawnictwie źródłowym — *Polskie Ustawy Wiejskie XV—XVIII w.*, *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. XI, Kraków 1938, s. 122—130, 161—162.

<sup>4)</sup> *Oberländische Geschichtsblätter*, 1900, H. 2, s. VIII.

kach, ponieważ w pracy swojej o kolonizacji nad jeziorem Drużno, wspominając o założeniu Nowego Kępniewa, powołał się na informacje z r. 1727. Być może chodziło tu o wilkierz, jednakże bliższych szczegółów w tej mierze nie podał <sup>5)</sup>).

Kamerjunker v. Lehwaldt oprócz Nowego Kępniewa posiadał jeszcze Sztunkowo, Wysoką oraz Kopielewo <sup>6)</sup>). Ponadto był on urzędnikiem administracji państwowej, z ramienia której pełnił funkcje zarządcy królewskiego w obwodach Ostróda i Olsztynek <sup>7)</sup>).

Nowe Kępniewo powstało na gruntach Wysokiej, po wschodniej stronie rzeki Dzierżgoń, na południe od jeziora Drużno. W jakich okolicznościach doszło do założenia wsi, wilkierz żadnych informacji nie podaje. Nie wiadomo więc, co spowodowało, że Lehwaldt zdecydował się na wydzielenie z Wysokiej części gruntów i osadzenie na nich nowych mieszkańców. Nie wiadomo też skąd tu koloniści przybyli i co ich skłoniło do osiedlenia się w Nowym Kępniewie. Można tylko wyrazić przypuszczenie, że założenie Nowego Kępniewa łączyło się z ogólną falą osadnictwa w Prusach Wschodnich w pierwszej połowie XVIII wieku, spowodowaną w dużej mierze zarazą z lat 1709 — 1711. Prawdopodobnie koloniści przybyli tu z Zachodu. Lehwaldt osadził ich na dość dobrych warunkach, podobnie jak to miało miejsce w innych częściach Prus Wschodnich, a zwłaszcza na Litwie. Kolonizację tę prowadziły przede wszystkim czynniki państwowe. Jeśli więc Lehwaldt ściągał kolonistów do siebie, ze względów konkurencyjnych nie mógł im dać gorszych warunków, niż w domenach królewskich.

W literaturze naukowej przez długi czas istniało przekonanie, że w wioskach szlacheckich znajdowali się wyłącznie poddani (Untertanen) całkowicie zależni od swoich panów. Dopiero Stein w swojej podstawowej pracy dotyczącej stosunków agrarnych w Prusach Wschodnich wyraźnie stwierdził, że w XVIII w. w licznych dobrach szlacheckich gospodarowało bardzo wielu chłopów wolnych, na podobnych warunkach, jak chłopów w domenach królewskich <sup>8)</sup>. Z braku źródeł trudno określić procentowy stosunek chłopów szlacheckich poddanych do wolnych. Stein przyjmuje hipotetycznie, że relacja ta wyrażała się jak 2:1 chłopów poddanych do wolnych <sup>9)</sup>.

W Nowym Kępniewie zostali osadzeni chłopci wolni tzw. dziedziczni czynszownicy (Erbzinser) na prawie emfiteutycznym. Dziedzicznych czynszowników osadzał dzierżawca królewski, albo szlachcic po wplą-

<sup>5)</sup> (Gustav) Skirl, *Die Kolonisation am Drausensee von der Ritterzeit bis auf die Gegenwart*, Königsberg 1913, s. 11.

<sup>6)</sup> (Georg Adalbert) Mülverstedt, *Die oberländischen Hauptämter und Landgerichte nebst ihren Verwalten*, *Oberländische Geschichtsblätter*, Königsberg 1901, H. 3, s. 34.

<sup>7)</sup> Johannes Müller, *Osterode in Ostpreussen*, Osterode 1905, s. 310. Jako urzędnik królewski wyróżnił się Lehwaldt tym, że na budowę domu inwalidów w Ostródzie wystarał się u króla 2.000 talarów.

<sup>8)</sup> Robert Stein, *Die Umwandlung der Agrarverfassung Ostpreussens durch die Reform des neunzehnten Jahrhunderts*, Jena 1918, Bd. I, s. 270 i n.

<sup>9)</sup> Stein, Bd. I, s. 272 dla ilustracji zagadnienia przytacza kilka przykładów z terenu całych Prus Wschodnich. W Kirsteinsdorf na 50 rodzin — 15 było poddanych; w Pacóltowie znajdowało się ponad 20 osób wolnych, a tylko kilka poddanych; w Gr. Klitten — 13 wolnych i 4 poddanych; w Legitten — wszyscy wolni; podobnie w Lipowej Górze i w Baruchen. Natomiast w Podągach — 319 poddanych, a tylko 37 wolnych; w Sperglinen — tylko 1 pastuch i 1 zagrodnik poddani; w Wesslinen — wszyscy poddani z wyjątkiem młynarza, karczmarza i 7 rodzin rybackich, itd.

ceniu przez nich pewnej sumy pieniężnej tzw. wkupnego oraz po określeniu rocznego czynszu. Umowę taką w Prusach Wschodnich zawierano przeważnie na lat 30, wyjątkowo tylko wieczyście<sup>10)</sup>. Po upływie tego terminu odnawiano ją na następny okres<sup>11)</sup>. Ogólne prawo krajowe z 1721 roku określało, że kto posiadał ziemię w charakterze dziedzicznego czynszu, miał prawo i obowiązek uprawiać grunta, ulepszać gospodarstwo i przekazywać je swoim dzieciom jako pełnoprawne dziedzictwo. Lecz o ile kto nie uregulowałby swoich zobowiązań względem zwierzchności gruntowej w ciągu 3 lat, zostawał z gospodarstwa usunięty. Ponadto dziedziczny czynszownik nie mógł zrywać umowy bez dostatecznej przyczyny i samowolnie opuszczać gospodarstwo. W umowie zazwyczaj zaznaczano, że pan dostarcza bezpłatnie drzewo budulcowe oraz, że sprzedaż ziemi może nastąpić tylko za zgodą właściciela wsi, przy jednoczesnym wpłaceniu mu 10% wartości gruntu tzw. laudemium. Trafiały się wypadki, że emfiteutów zwalniano od obowiązku szarwarku, kontrybucji, dostarczania kwater dla wojska, furmanek itp.<sup>12)</sup>. Oczywiście były to najbardziej ogólne zwyczaje i przepisy, od których w poszczególnych wypadkach częstokrotnie odstępowano.

Wilkierz dla Nowego Kępniewa nie podaje, ilu emfiteutów osiedliło się tutaj w roku 1727. Zachowało się natomiast kilka liczb z lat późniejszych. Goldbeck ok. r. 1790 wykazuje 14 dymów<sup>13)</sup>, a w urzędowym spisie z r. 1820 jest ich 21<sup>14)</sup>, natomiast księgi hipoteczne sądu w Pasłęku z tegoż roku wykazują 24 nazwiska<sup>15)</sup>. Wieś w międzyczasie przeszła w ręce hrabiego Dönhoffa, który jako jej właściciel figuruje już w latach osiemdziesiątych XVIII w.<sup>16)</sup>. Oprócz emfiteutów, na terenie wsi Nowe Kępniewo mieszkali również ludzie „luźni”. Ilość ich jest jeszcze trudniejsza do uchwycenia, tym bardziej, że był to element płynny, niezależny specjalnie od ilości gospodarstw.

\* \* \*

Według postanowień wilkierza, organami wsi Nowe Kępniewo były zebrania gromadzkie oraz sołtysi z ławnikami (Schöppen). Niestety, wilkierz poświęcił zebraniom gromadzkim bardzo mało uwagi, stąd szczegółowe określenie zakresu ich czynności napotyka na poważne trudności.

Wydaje się, że zasadniczą rolą zebrań gromadzkich był wybór sołtysów. Natomiast odwołanie ich ze stanowiska przed upływem terminu należało już do kompetencji pana, gromada miała tylko prawo złożyć na nich zażalenie. Zebrania gromadzkie odbywały się dosyć często, ale przeważnie w tym celu, aby zapoznać się z różnymi rozkazami i zaleceniami sołtysa. Czasami jednak odwoływano się do decyzji wszystkich mieszkańców, zwłaszcza jeśli chodziło o jakąś sprawę dotyczącą całej

<sup>10)</sup> August von Haxthausen, Die ländliche Verfassung in den Provinzen Ost- und Westpreussen, Königsberg 1839, s. 205.

<sup>11)</sup> Johan Friedrich Goldbeck, Vollständige Topographie des Königreichs Preussen, Königsberg — Leipzig (b. r.) Theil 1, s. 65.

<sup>12)</sup> Stein, Bd. 1, s. 122 — 125.

<sup>13)</sup> Goldbeck, s. 67.

<sup>14)</sup> Topographische Übersicht des Verwaltungsbezirks der Königl. Preuss. Regierung zu Königsberg i. Pr., Königsberg 1820, s. 181.

<sup>15)</sup> Powiatowe Archiwum Państwowe w Morągu (dalej PAP — Morąg), zespół: Amtsgericht Pr. Holland, Hypotheckenbuch über die Grund-Stücke des Dorfs Neu Campenau.

<sup>16)</sup> PAP — Morąg, Amtsgericht Pr. Holland, 2800. Umowa pomiędzy Fryderykiem v. Dönhoffem a mieszkańcami Nowego Kępniewa z r. 1800, w której powoływano się na zapisy dziedziczne z r. 1787 sporządzone przez Dönhoffów.

wsi. Odnośny paragraf brzmiał następująco: „O ile ktoś z mieszkańców wnieśli jakiś projekt dla dobra wsi pod obrady wszystkich gospodarzy i propozycja ta zostanie przez większość zebranych uznana za słuszną, to ci, którzy są innej myśli pod karą 2 marek \*) dla pana i 1 marki do skrzynki gromadzkiej, nie mają prawa temu się przeciwstawiać” (§ 35). Zebrania gromadzkie miały więc w niektórych wypadkach charakter władzy ustawodawczej. Oczywiście władza ta w ogólnym bilansie aktów prawodawczych dotyczących gromady sprowadzała się do minimum, najważniejsze decyzje zapadały we dworze.

Znacznie więcej miejsca i uwagi poświęcono w wilkierzu stanowisku sołtysów i ławników, dokładnie określając ich liczne obowiązki, a także uprawnienia. W świetle poszczególnych paragrafów wilkierza zakres działalności sołtysów i ławników można sprowadzić do władzy administracyjno-porządkowej oraz władzy sądowniczej. Skupienie w jednym ręku podwójnej władzy zapewniało sołtysom i ławnikom duży autorytet wśród pozostałych mieszkańców wsi oraz umożliwiało szybką realizację sądowych wyroków. Powstaje jednak pytanie, czy władzy swej sołtysi nie nadużywali, czy nie wykorzystywali jej dla własnych celów. Wydaje się, że sytuacja taka mogła zaistnieć raczej rzadko. Jak już wspomniano, z jednej strony mieszkańcy wsi mieli prawo odwołać się o pomoc do pana, a z drugiej strony — funkcja sołtysa nie była dożywotnia, mogli ją w zasadzie pełnić wszyscy gospodarze. I każdy sołtys musiał się z tą okolicznością w czasie swojej kadencji liczyć i ewentualne jakieś dyktatorskie skłonności hamować.

Wybory nowego sołtysa odbywały się co roku w dniu 29 czerwca. Ogółem musiało być zawsze 3 sołtysów, z których każdy, jeden po drugim, zmieniając się co roku, pełnił swój urząd. Sprawy tej wilkierz całkiem jasno nie przedstawił, ale wydaje się, że w dniu 29 czerwca ustępował tylko jeden sołtys, a na jego miejsce wybierano nowego<sup>17)</sup>. W ten sposób urząd sołtysa miał charakter ciągły, stały, mimo, że było to stanowisko obieralne. Każdy nowowybrany sołtys musiał być przedstawiony właścicielowi wioski, który według własnej woli mógł go zatwierdzić lub nie pozwolić na piastowanie urzędu. Natomiast ławników wybierała wieś z kandydatów przedstawionych przez sołtysa. Do wyborów ławników pan nie wnosił żadnych zastrzeżeń, była to więc czysto-wewnętrzna sprawa samej gromady.

Sołtys pełnił swoje obowiązki na terenie gromady w imieniu pana, był rzecznikiem jego interesów i dlatego cieszył się u niego pełnym zaufaniem. Aby zapewnić sołtysom autorytet wśród pozostałych gospodarzy, wilkierz w Nowym Kępniewie gwarantował im opiekę i pomoc ze strony właściciela wsi, który miał ich zawsze bronić i wspierać w pełnieniu urzędowych czynności. Jako wynagrodzenie za liczne obowiązki otrzymywał sołtysy od każdej morgi we wsi po 1 groszu, a ławnicy ogółem 3 marki (§ 11).

Pierwszym obowiązkiem sołtysa i ławników w Nowym Kępniewie był dozór nad całością spraw wsi. Musieli zwracać uwagę na jej bezpieczeństwo, stan gospodarczy oraz pełnić funkcję sądu wiejskiego.

\*) 1 talar odpowiadał 3 pruskim albo 6 polskim guldenom. 1 pruski gulden liczył 30 groszy, stąd 1 talar = 90 groszy. Jednostką obiegową była marka, która zawierała 20 groszy.

<sup>17)</sup> Willkühr... Neu Campenau, § 10... „und sollen vornehmlich 3 Schultzen im Dorfe alle Zeit sein, von welchen alle Jahr, einer den andern das Amt führen sol...”.

Każdy nowowybrany sołtys i ławnik składał przysięgę następującej treści: „Ja sołtys (ławnik) N. N. przysięgam wobec Wszechmocnego, że wszelkie sprawy sądowe do mnie wniesione, będę osądzał i załatwiał według najlepszego rozeznania. Sprawy te będę badał i wyrokował nie oglądając się ani na przyjaciół, ani na wrogów. Jednocześnie w pierwszym rzędzie będę się starał bronić i strzec interesów pana, a w dalszej kolejności będę miał na uwadze dobro wsi. Szczególnie wyjątkową pilnością i troską będę obdarzał sprawę utrzymania w dobrym stanie rowu młyńskiego oraz wału przeciwpowodziowego. Zgodnie z moimi możliwościami będę zapobiegał powstaniu wszelkich szkód i niczego nie zaniedbam, coby mogło służyć dobru gromady. Ponadto będę pilnował, aby każdy z mieszkańców żył podług postanowień tego wilkierza. A kto będzie się temu przeciwstawiał, tego ukarzę zgodnie ze wskazaniami wilkierza. Tak mi dopomóż Bóg i Jego święte słowa” (§ 70).

Na specjalną uwagę w rocie przysięgi zasługuje fakt wymienienia ochrony wału przeciwpowodziowego. Nowe Kępniewo bowiem znajdowało się zaledwie 1½ m ponad poziomem jeziora Drużno, w pobliżu rzeki Dzierżoń i Marwickiej Młynówki, stąd narażone było na niebezpieczeństwo powodzi. Aby się przed tym ustrzec, należało ciągle zwracać uwagę na stan wałów, którymi wieś została otoczona z trzech stron: od zachodu, północy i wschodu. W razie groźby powodzi, na rozkaz sołtysa, wszyscy mieszkańcy bez wyjątku, a więc zarówno emfiteuci, jak i ludzie luźni musieli tak długo przebywać na wałach, aż niebezpieczeństwo minęło. Za brak posłuszeństwa w tej sprawie, winni płacili 4 marki grzywny. Natomiast sołtysa i ławników za niedbalstwo karano podwójnie (§ 19, 20).

Podobnie jak z obowiązkiem utrzymania w dobrym stanie wału ochronnego przedstawiała się sprawa z innymi pracami. Sołtys wzywał mieszkańców, aby oczyszczali rowy graniczne 2 razy do roku, na św. Jana w czerwcu i na św. Michała we wrześniu, aby naprawiali mosty, drogi i młyn. W oznaczonym dniu sołtys i ławnicy sprawdzali stan wykonanych prac, a każdy z mieszkańców musiał znajdować się na miejscu, aby ewentualnie można mu było rozkazać poprawić pracę, o ile nie została wykonana należycie. Za wynikłą dla wsi stratę z powodu niedbalstwa winny musiał ją wynagrodzić. O ile nie był w stanie wyrównać szkód, przewidziane były dla niego kary cielesne, lub nawet usunięcie z dziedzictwa i wypędzenie ze wsi (§ 18, 21, 22, 23, 24).

Wśród innych, bardziej odpowiedzialnych czynności sołtysa w Nowym Kępniewie należy wymienić obowiązek ściągania podatków od gospodarzy. Funkcja ta znajdowała się w jak najbardziej ścisłym związku z rotą przysięgi, dotyczącą dbania o interesy pana. W tym punkcie mogło dochodzić do najczęstszych zdrażeń pomiędzy sołtysiem a poszczególnymi gospodarzami, gdyż sołtys spełniając czynności dzisiejszego komornika musiał być bezwzględny. Ponieważ był on bezpośrednim egzekutorem wszelkich zaległości podatkowych, znajdował się pod znacznie większym obstrzałem pretensji i oskarżeń sąsiedzkich niż przeważnie daleki i mało uchwytly pan. W ten sposób pojęta rola sołtysa, przeciwstawiała go ostro ogółowi wsi i zbliżała go raczej do pana. O wytworzeniu się jednak jakiejś trwałej klasy sołtysów i ławników i walce klasowej pomiędzy nimi a pozostałymi emfiteutami trudno mówić, ponieważ, jak już zaznaczono, stanowiska w samorządzie wiejskim nie były dziedziczne czy dożywotnie, a obieralne. Po-

nadto gospodarz, który został wybrany sołtysiem, nie nabierał większych uprawnień względem posiadanej ziemi, a nadal pozostawał na prawie emfiteutyicznym, co go, siłą rzeczy, zatrzymywało w obrębie tej samej warstwy społecznej. Zresztą wydaje się, że sołtys posiadał znacznie więcej obowiązków, niż korzyści, płynących z racji pełnienia swojego urzędu.

Sołtys zawiadamiał o dniu zapłaty na 8 dni przed jego terminem i w oznaczonym czasie wszyscy przynosili do jego domu podatek kontrybucyjny. Jeśliby jednak sołtys musiał osobiście się udać do któregoś z gospodarzy po podatek, opieszale gospodarz płacił mu 4 grosze kary. Za nieuregulowanie podatku, sołtys miał prawo wyegzekwować od dłużnika zastaw. Mogło się zdarzyć, że podatku nie zapłaciła większa liczba gospodarzy. Wówczas na egzekucję była narażona cała wieś, ale wszelkie wynikię stąd straty ponosili niesumienni chłopci. Nie wiadomo jakie świadczenia i jaką robociznę każdy z gospodarzy winien był oddać na rzecz pana. Pewne dane do tej sprawy można uzyskać do przełomu XVIII i XIX wieku na podstawie ksiąg gruntowych sądu w Pasłęku<sup>18)</sup>.

Wilkierz stanowił dla każdej wsi podstawowy zbiór ich uprawnień i obowiązków. W związku z tym wszyscy mieszkańcy musieli doskonale znać wszelkie jego postanowienia. Lehwaldt w tej sprawie wydał zarządzenie, aby rokrocznie w dzień św. Piotra punkt po punkcie uważnie go odczytywano, a ponadto, aby każdego nowego mieszkańca zapoznawano z nim i tłumaczono mu jego przepisy. Powinnością tą obarczono sołtysów (§ 68).

Były to obowiązki sołtysa i ławników wynikające z ich władzy administracyjno-porządkowej. Obok tego tworzyli oni sąd wiejski, który załatwiał prawie wszystkie sporne sprawy wsi. Dzięki temu Lehwaldt miał dużą wyrękę w zakresie sprawowania władzy patrymonialnej. Fakt ten świadczył również o dużym jego zaufaniu do mieszkańców swoich posiadłości. Zresztą Lehwaldt musiał w ten sposób zorganizować sądownictwo, ponieważ sam, jako urzędnik królewski w Ostródzie i Olsztynku, rzadko przebywał w swoich dobrach. Utrzymywać zaś specjalnego justycjariusza nie oplacało mu się zapewne ze względów finansowych<sup>19)</sup>.

Procedura sądowa w Nowym Kępnie nie była skomplikowana. Pokrzywdzony przedstawiał swoją sprawę sołtysowi, który wówczas zwywał na rozprawę oskarżonego, zawiadamiając go jednocześnie, kto

<sup>18)</sup> PAP — Morąg, Amtsgericht Pr. Holland, 2800. Według umowy Fryderyka v. Dönhoffa z mieszkańcami Nowego Kępnie z r. 1800 podatek kontrybucyjny wynosił od 1 włóki 8 talarów. Ponadto gospodarze wpłacali w gotówce na św. Marcina jako roczny czynsz po 1 groszu pruskim od morgi, a także zobowiązani byli mniej więcej do 8 dni robocizny ręcznej, świadczonej bezpłatnie, a gospodarze zamożniejsi do pełnienia robocizny sprzężajnej przy zwożeniu drzewa z lasu (3 furmanki) oraz do wywożenia gnoju na pole (3 furmanki). Za niewypłacenie czynszu w ciągu 3 lat groziła im eksmisja z gospodarstwa, które bez żadnych procesów sądowych przypadło właścicielowi wsi.

Na marginesie zagadnienia należy zwrócić tu uwagę na mało dotychczas wyzyskane księgi gruntowe jako źródło do monografii poszczególnych wsi. Szczegółowa analiza tychże mogłaby przynieść ciekawe wyniki dotyczące zmian własnościowych, ustroju wsi, praktycznej, stosowanej w życiu codziennym władzy patrymonialnej panów nad swoimi posiadłościami itp.

<sup>19)</sup> Rzecz charakterystyczna, że w umowie z r. 1800, hr. Dönhoff, mimo iż oficjalnie stanął na gruncie wilkierza z r. 1727, w rzeczywistości sprawy wsi podporządkował całkowicie sądowi patrymonialnemu, który w jego imieniu sprawował wówczas justycjariusz Patzig.

jest oskarżycielem i o co jest oskarżony. Pozew musiał być doręczony oskarżonemu przynajmniej na 1 dzień przed rozprawą. O ile oskarżony nie stawiał się do sądu, płacił 10 groszy grzywny, a oprócz tego ponosił koszty sądowe w wysokości 24 groszy. Za powtórny niestawienie się grzywna wzrastała do 2 marek. Za 3 razem wyrok został wydany zgodnie z zeznaniami oskarżyciela, a oskarżony niezależnie od wyroku, za brak posłuszeństwa płacił dla właściciela wsi 4 marki, a do skrzynki gromadzkiej — 1 markę (§ 13).

Poza ogólnymi wskazaniem procedury sądowej, wilkierz podawał, w jaki sposób postępować przy bardziej skomplikowanych sprawach. Np. o ile pomiędzy mieszkańcami całej wsi doszło do jakiegoś sporu i obie strony chciały szukać sprawiedliwości u sołtysa, ten winien użyć wszelkich sposobów, aby ich pogodzić i nie doprowadzić do rozprawy sądowej. Jeśliby jednak nie udało mu się osiągnąć tego i sprawa została wniesiona do sądu, wówczas po wydaniu wyroku, winna część wsi musiała ponieść zasłużoną karę. Lecz mogło się zdarzyć, że obie strony nie były zadowolone z wyroku, wtedy przysługiwało im prawo apelacji do sądu paltrymonialnego. Gdy obie części wsi zawiniły w sporze, sołtys karał je zgodnie z wielkością wyrządzonej straty (§ 16).

Zabudowania gospodarcze w dawnych wsiach, a także sady, ogrody leżały gęsto obok siebie. Stąd bardzo łatwo rodziły się różne kłótnie, bójkki. Kością niezgody stawały się zazwyczaj krowy, świnie, różnego rodzaju drób, słowem inwentarz żywy, który wyrządzał szkody w ogrodach, na polach i łąkach u sąsiadów. Sprawy te znalazły odpowiednie odzwierciedlenie w postanowieniach wilkierza. Gospodarz, schwyławszy sztukę bydła w szkodzię, przyprowadzał ją do sołtysa, który wówczas wraz z ławnikami szacował powstałe straty i żądał od właściciela bydła ich wyrównania. Bydło zaś tak długo znajdowało się u sołtysa, aż szkody zostały uregulowane. Każdy dzień przetrzymania bydła przez sołtysa, kosztował właściciela bydła 6 groszy. O ile przez dłuższy czas nie odebrał swojej własności, sołtys za zgodą pana mógł zająć sztukę bydła sprzedać. Gdy często się powtarzało, że drób albo świnie tego samego gospodarza wyrządzały sąsiadom szkody, można było zabić je na miejscu (§ 28).

Zachodzi pytanie, jak szerokie były kompetencje sądu wiejskiego, czy zakres ich uprawnień obejmował wszelkie sprawy, czy też niektóre z nich sołtysowi i ławnikom nie podlegały. Lehwaldt problemu tego nie rozwiązał w sposób automatyczny, zastrzegając sobie w poszczególnych wypadkach nieskrępowaną decyzję. Jeśli na terenie wsi zaszła sprawa gardłowa, sędzią stawał się albo pan wraz z sołtysem i ławnikami, albo pan sam bez pomocy sądu wiejskiego, lub też pan z obcym składem sędziowskim. W ostatnim wypadku chodziło o sprawy, które zdarzyły się poza terenem Nowego Kępniewa, ale dotyczyły jego mieszkańców. Złoczyńca w czasie rozprawy winien był znajdować się pod zamknięciem u pana (§ 62). Wszelkie wykroczenia przeciwko moralności zarówno mężczyzn, jak i kobiet pozostawiano do rozpatrzenia sołtysowi i ławnikom, którzy winnych karali „kuna” przed kościołem lub na wsi<sup>20)</sup>. Oczywiście pan mógł zawsze ingerować w te sprawy.

<sup>20)</sup> Wilkier... Neu Campenau... § 65 „Wann etwan um Hurrerey oder anderes Leichtfertigkeit willen, es sey Mans oder Weibs Persohnen in die Halseisen entweder in ihrer Dorfschaft oder bey der Kirchen oder in die Timlietzen müssten gesetzet werden, soll es der Schultz nebst den Schöppen



Zresztą Lehwaldt zastrzegł sobie w każdym wypadku możliwość niezatwierdzenia wyroku sądu wiejskiego. Pomimo to można powiedzieć, że soltys w zakresie sądownictwa szczylił się bardzo szerokimi uprawnieniami. Świadczył o tym przede wszystkim współdziałanie w sprawach gardłowych. Zresztą jakie czyny przestępcze kwalifikowały się na karę śmierci, wilkierz tego nie podał. Przypuszczalnie chodziło tu o wypadki rozmyślnego zabójstwa. W czasie rozpraw sądowych, celem zapewnienia należytego spokoju, soltysowi przyznano prawo karania wszelkich wykroczeń przeciwko porządkowi, a zwłaszcza obelgi rzucające pod jego adresem lub swoich przeciwników (§ 14, 17).

Jeśli chodzi o dochody sądu wiejskiego, to sprawę tę Lehwaldt postarał się sprecyzować bardzo dokładnie. Jako regułę przyjął, że wszelkie przewinienia karano grzywną, a tylko za cięższe sprawy wyznaczano kary cielesne, więzienie, usunięcie z dziedzictwa i w wyjątkowych wypadkach karę śmierci. W zależności od rodzaju przestępstwa pobierano opłaty na rzecz wsi do tzw. skrzynki gromadzkiej, na rzecz pana lub kościoła. Najwięcej korzystał pan. Niezależnie bowiem od sum ściąganych dla niego, które z reguły były najobfitsze, pobierał na własny użytek trzecią część kar zebranych do skrzynki gromadzkiej. Jednocześnie zostały wyznaczone opłaty sądowe dla soltysów i ławników. Za wizję lokalną w obrębie wsi np. za oglądanie strat wyrządzonych przez bydło, pobierali 1 markę i 4 grosze, jeśli zawinił w tym ktoś obcy, płacił aż 3 marki. Za każde posiedzenie sądu pobierano od winnego 1 markę i 4 grosze. Dostarczenie pozwu na rozprawę kosztowało 3 grosze. Za wizję lokalną poza granicami wsi pobierał sąd 3 marki (§ 63).

Bardzo charakterystycznym rysem ówczesnych stosunków było wyznaczanie kar w postaci zakupu piwa dla całej wsi. Np. rodzice, którzy z powodu swego niedbalstwa dopuścili do tego, że dziecko ich zmarło przed chrztem, płacili na rzecz kościoła 5 marek, a dla sąsiadów stawiali 1 beczkę piwa (§ 9). Za zakłócenie spokoju w karczmie oraz demolowanie mebli, oprócz innych kar, żądano od awanturników pół beczki piwa (§ 42). Podobną karę przeznaczono za brak solidności w transakcjach handlowych (§ 36). W potrzebne piwo należało zaopatrywać się w miejscowej karczmie. W świetle tego rozporządzenia jest rzeczą całkiem zrozumiąłą, dlaczego tak łatwo szafowano karą zakupu piwa. W grę wchodziło prawo propinacyjne, które właściciele wsi wykorzystywali przy każdej okazji <sup>21)</sup>.

Wilkierz w Nowym Kępnie, obok licznych przepisów odnoszących się w głównej mierze do soltysów i ławników, pośrednio lub bezpośrednio omówił prawa i obowiązki pozostałych chłopów, a więc zarówno emfiteutów, jak i ludzi luźnych.

Najważniejszym obowiązkiem mieszkańców było posłuszne wykonywanie poleceń soltysa i ławników. W tej sprawie rozporządzenie brzmiało: „Soltysa należy słuchać i stawić się na każde jego wezwanie. Na zebraniach trzeba pilnie słuchać, czego on żąda. Kto nie wchodzi do izby, spóźnia się lub w ogóle nie przychodzi na zebrania, musi zapłacić do skrzynki gromadzkiej 6 groszy kary. Nikt też nie ma prawa wyjść

zu thun schuldig sein, bey Sechs MK der Herrschaft. Im gleichen sollen sie Verbunden sein auf begehren der Herrschaft auch diejenigen Persohnen so sich allhier der Straf der Hals Eiser theilhaftig gemacht haben, in die Kirchen Halseiser zu setzen, bey eben bemeldter Straf”.

<sup>21)</sup> Stein I, s. 509. Dochody z uprawnień propinacyjnych nierzadko wynosiły trzecią część dochodów całego majątku szlacheckiego.

z zebrania wcześniej, zanim nie udzieli mu pozwolenia. Jeśli kto jest chory, albo z innego powodu nie może przyjść, powinna go zastąpić żona lub najbliższy sąsiad" (§ 12). Charakterystycznym momentem w wilkierzu był fakt, że ani jeden z jego paragrafów nie mówił o obowiązku bezpośredniego posłuszeństwa względem pana. Widocznie nakaz taki nie był potrzebny, zastępowały go całkowicie wszystkie postanowienia wilkierza, będące wyrazem woli pana, a także wyżej wspomniane przepisy o posłuszeństwie względem soltysa, a więc rzeczownika interesów właściciela wsi.

Zgodnie z charakterem uprawnień do posiadanej ziemi, emfiteuci w Nowym Kępniewie nie mogli swobodnie rozporządzać użytkowym gruntem. Decyzja o wszelkich zmianach w tej sprawie należała do pana i prawo to było bezwzględnie przestrzegane. Wilkierz podkreślał, że obcym ludziom nie wolno jest osiedlać się na gruntach wiejskich (§ 33). O ile ktoś chciałby kupić ziemię we wsi, musiał najpierw uzyskać odpowiedni konsens od Lehwaldta. Jeśli ten wyraził zgodę na osobę nowego mieszkańca, dopiero wówczas transakcja mogła dojść do skutku. Dawny gospodarz w momencie sprzedaży gruntu winien był postawić swoim sąsiadom na pożegnanie beczkę piwa. Pierwszeństwo zakupu ziemi przysługiwało już dawniej zamieszkałym członkom gromady. W razie bezpotomnej śmierci gospodarza ziemia przypadła panu i od jego woli zależało, co z nią postanowi. Od tej decyzji mieszkańcom wsi nie przysługiwało już żadne odwołanie (§ 36).

Rolę dzisiejszej policji oraz straży ogniowej spełniali w dawnej wsi sami mieszkańcy; od obowiązku tego nikomu nie wolno było się uchylić. Odnosne postanowienie w Nowym Kępniewie nakazywało, że w razie zauważenia kradzieży z pola, ze stajni lub obory, wszyscy zobowiązani byli do natychmiastowego pościgu złodzieja. Na własny koszt musieli jechać przynajmniej 6 mil, a dalszą drogę onlancano im ze skrzynki gromadzkiej w wysokości 1 marki od 24 godz. W czasie pościgu zabroniono im wstępować do karczmy na libację, jak również zatrzymywać się z innych przyczyn. O ile bowiem wówczas złodziej uciekł, wartość skradzionej rzeczy zwracał gospodarz, który w niedbały sposób wypełniał obowiązek pościgu, ponadto za karę płacił panu 4 marki grzywny (§ 46).

Podobnej pomocy musieli udzielać wszyscy sąsiedzi w razie wypadku ognia. Na wiadomość o wybuchu pożaru każdy z nich, zaopatrzony w wiadro i bosak śpieszył czym prędzej na ratunek, pod karą 2 marek do skrzynki gromadzkiej, 10 marek dla pana i 10 marek dla pogorzela. Ponadto wszyscy sąsiedzi dostarczali w razie potrzeby drzewo na budowę nowego domu oraz w charakterze doraźnej pomocy składali się dla pogorzela po 1 polskim guldenie od 1 włóki, bez względu na to, czy pożar był wynikiem „Boskiego zrządzenia”, czy powstał z winy sąsiadów lub złych ludzi. Jeśli ogień powstał na skutek nieuwagi uszkodzanego, został ukarany, lecz zawsze w tej sprawie prowadzono szczegółowe śledztwo (§ 47). Dwa te przepisy, o kradzieży i o pożarach, mogły w przyszłości bardzo korzystnie oddziaływać na współzycie mieszkańców Nowego Kępniewa: na solidarność i spójność całej gromady wobec wzajemnych nieszczęść.

Nowe Kępniewo posiadało dwie bramy, każdą zaopatrzoną w dwa zamki. Bramy te należało na noc zamykać. Klucze znajdowały się w najbliższych domostwach (§ 29). Szczegóły te świadczyłyby o tym,

że wieś była z zewnątrz ogrodzona, być może w tym celu, aby utrudnić dostęp różnym niepożądanym przybyszom, czy też — aby zmniejszyć możliwość kradzieży.

W Nowym Kępniewie znajdował się młyn wodny. W związku z tym Lehwaldt i w tej sprawie wydał kilka przepisów. Młynarzowi nie wolno było oddalać się od niego, pod karą 1 marki do skrzynki gromadzkiej. O ileby powstały z powodu jego nieobecności jakieś straty, zobowiązany był je uregulować (§ 49).

Oczywiście mieszkańcy Nowego Kępniewa musieli oddawać zboże na przemiał do swego młyna<sup>22)</sup>. Było to tzw. prawo mlewne, które obok prawa propinacji zapewniało właścicielowi wsi dodatkowe źródło dochodów. Każdy gospodarz zobowiązany był do jednego dnia pracy ręcznej przy oczyszczaniu wody z chwastów i zielska przy młynie. Jak podkreślił Lehwaldt, nie chodziło tu o jakąś dodatkową robociznę, lecz o zwykłą pracę, wymaganą we wszystkich młynach zarówno szlacheckich, jak i królewskich (§ 72).

Za dodatkowe czynności, jak np. za podróże służbowe odbywane przez gospodarzy w interesie gromady lub pana, należało im płacić diety w wysokości 15 groszy za 2 — 3 mile od 1 furmanki. Powyżej czterech mil podróży dieta wzrastała do 1 marki. Jednakże Lehwaldt i tym razem nie omieszczał uzupełnić powyższy przepis uwagą, że coraz częściej jest praktykowany zwyczaj, iż tego rodzaju podróże chłopci odbywają na koszt własny<sup>23)</sup>. Niewątpliwie chodziło mu o prawną asekurację. W momencie, gdyby pozbawił chłopów należnej diety, mógł zawsze powołać się na odnośną klauzulę.

W roku 1717 wprowadzono w państwie pruskim obowiązek szkolny. W związku z tym zarówno właściciel wsi, jak i gromada zobowiązana była na ten cel ponosić pewne ciężary<sup>24)</sup>. Również w Nowym Kępniewie otwarto szkołę, do której wszyscy gospodarze musieli posyłać swoje dzieci<sup>25)</sup>. Dbając o poziom nauczania, Lehwaldt zastrzegł sobie, że żaden nauczyciel nie zostanie przyjęty do pracy, zanim nie złoży przed nim lub przed księdzem egzaminu. Również życie religijne nauczyciela musiało przedstawiać się bez zarzutu. Jednakże sprawa szkoły w Nowym Kępniewie przynajmniej w wilkierzu została potraktowana po macoszemu. Nie wiadomo więc na jakich podstawach opierała się jej egzystencja, z czego czerpał dochody nauczyciel, do jakich świadczeń zobowiązana była wieś i dwór i wreszcie, czy izba szkolna mieściła się w osobnym budynku, czy też kątem u któregoś z gospodarzy. Wieś nie należała do dużych, można więc przypuszczać, że na budowę specjalnego budynku szkolnego się nie zdobyła.

---

<sup>22)</sup> Neu Campenau... § 71 „Es soll Niemandt ohne Noth, mit seinem Getreyde in fremde Mühlen zu fahren Befugt seyn, sondern ein jeder sich der hiesigen Grund Mühle bedienen, wer hier wieder handelt soll, in einen Straffe von 1 Rtl. verfallen seyn”.

<sup>23)</sup> Neu Campenau... § 34 „doch wird auch dieses zu gelassen, dass wie jetzo im Gebrauch ein jeder auf seine Unkosten nach der Ordnung kleine und grosse Reise Verrichte”.

<sup>24)</sup> Friedrich Keil, Die Landgemeinde in den östlichen Provinzen Preussens und die Versuche eine Landgemeindeordnung zu schaffen, Leipzig 1890, s. 65.

<sup>25)</sup> Neu Campenau... § 67 „...und soll schuldig sein die gantze Dorfschaft, demselben (tj. nauczycielowi — J. J.) ihre Kinder ...zu lernen zu schicken, bey Straf vier Mk der Herschaft und zwo Mk der Laden”.

Jak w życiu każdej wsi, tak i w Nowym Kępniewie dużą rolę odgrywała karczma i dlatego jej położenie znalazło również odzwierciedlenie w wilkierzu.

Karczma mogła być otwarta tylko do godziny 10-tej wieczór. Nie wolno było tu grać w karty i kości (§ 42). W czasie nabożeństw sprzedaż alkoholu była surowo zabroniona. W godzinach pracy nikomu nie wolno było wypić więcej niż jeden kieliszek (§ 45). Za złamanie tych przepisów zarówno karczmarz, jak i goście płacili po 2 marki kary. Wielką bolączką wsi były różnorakie awantury, które powstawały na skutek nadużycia alkoholu. Za wywołanie bójkki winny zajścia płacił 4 marki. O ile ktoś wyciągnął w gniewie nóż i wyrządził krzywdę, natychmiast odsyłano go do pana (§ 39). Nad porządkiem w karczmie czuwał jej gospodarz i w razie powstania awantury zawiadamiał sołtysa lub pana. Miał nawet obowiązek w imieniu pana nakazać gościom spokój, któremu to wezwaniu wszyscy winni byli natychmiast się podporządkować (§ 40). Mieszkańcom wolno było przyprowadzić na piwo przyjaciół i krewnych spoza wsi, lecz za ewentualne naruszenie przez nich porządku, odpowiedzialność spadała na ludzi miejscowych (§ 41). Przepis ten bardzo charakterystyczny dla ówczesnych stosunków, wynikał przypuszczalnie z tego, że jurysdykcji zarówno sołtysa, jak i patrymonialnej pana, podlegali chłopci danej miejscowości, natomiast ludzie obcy z innych wiosek znajdowali się pod jurysdykcją swoich sołtysów i panów. Stąd, aby uniknąć różnych zadrażnień i szybciej zakończyć rozprawę sądową, odpowiedzialność za przewinienia wykonane przez gości przerzucano na gospodarzy zamieszkałych w danej miejscowości. Oczywiście w wypadku, gdy na terenie wsi popełnił przestępstwo człowiek, który nie podlegał niczyjej władzy, jakiś włóczęga, lub bezrobotny, sądzony był na miejscu.

W Nowym Kępniewie karczmarz prowadził wyszynk na użytek własny, opłacając panu czynsz dzierżawny. W związku z tym zrozumiałe są pewne ograniczenia w sprzedaży alkoholu, a także postanowienie, że raz w roku karczmarz może spodziewać się kontroli miar i wagi. W wypadku, gdyby nie były one dokładne, musiały zostać zniszczone, a od niesumiennego dzierżawcy pobierano karę dwóch marek do skrzynki gromadzkiej oraz dla pana (§ 43).

Bardzo ciekawy przepis obyczajowy, jednocześnie świadczący o istnieniu pewnych antagonizmów klasowych, odnosił się do gospodarzy i ich parobków. Otóż w karczmie zabroniono im wspólnie ucztować, aby nie doszło do jakiejś zwady. Jeśliby jednak parobcy wyrażali się o swoich gospodarzach obelżywie, wpłacali 10 marek kary (a więc stosunkowo dużo), o ile zaś to, co mówili odpowiadało prawdzie, kara wynosiła tylko połowę, czyli 5 marek (§ 44).

Jednym z najbardziej zapalnych punktów w stosunkach pomiędzy dworem a wsią była sprawa lasów. Z reguły lasy należały do pana i chłopci nie mieli do nich żadnych praw. Pozwalano im tylko w ściśle określonych miejscach pobierać drzewo na opał, przeważnie za pewną odpłatą oraz zbierać gałęzie i chrust. Natomiast w żadnym wypadku nie mogli polować. Polowanie było wyłącznym przywilejem pana, którego to przywileju rygorystycznie przestrzegano. W Nowym Kępniewie zła panemu na kłusownictwie myśliwemu rekwirovano fuzję i skazywano na 9 marek grzywny (§ 53).

Ze spraw socjalnych Nowego Kępniewa należy wymienić zagadnienie sieroctwa dzieci. Aby umożliwić im jakąś egzystencję, soltys lub pan wyznaczał dla nich opiekunów, którzy rekrutowali się z najbliższych krewnych lub ludzi cieszących się ogólnym zaufaniem (§ 61). Zresztą, sprawy tej Lehwaldt szerzej nie rozwinął.

Z pozostałych postanowień wilkierza na uwagę zasługuje paragraf odnoszący się do próżniaków, których we wsi pod żadnym warunkiem nie wolno było tolerować <sup>26)</sup>.

Obok gospodarzy na prawie emfiteutycznym w Nowym Kępniewie przebywali ludzie, którzy nie posiadali własnej ziemi. Byli to tzw. ludzie „luźni”, a więc komornicy, dniówkarze, parobcy, którzy utrzymywali się z najmu do pracy. Ogólne postanowienie dla nich brzmiało, że głównym ich obowiązkiem jest praca u tych gospodarzy, u których mieszkają stale lub zatrzymują się czasowo. Praca ich winna być wynagradzana. Jeśliby zaś nie mieli żadnej pracy u gospodarza, winni swą robociznę oddawać na rzecz właściciela wsi, dla którego zresztą byli zobowiązani przepracować w ciągu roku ogółem 14 dni, przede wszystkim w okresie żniw i sianokosów. Po odrobieniu pracy u swego gospodarza, a także we dworze, wolno im było najmować się u innych gospodarzy we wsi, lecz surowo zabraniano pracować poza terenem wsi. Czasami mogła zaistnieć sytuacja, że w pewnych dniach nie mieli pracy, ani u swego gospodarza, ani we dworze, ani w całej wsi. Pomimo to winni byli otrzymywać zapłatę, jakby za normalny dzień pracy zarówno od gospodarza, jak i ze dworu według przyjętych norm. Oplata za 1 dzień pracy przy żniwach wynosiła 10 — 12 groszy plus wyżywienie i piwo, a przy cięższych pracach tylko 6 groszy (kobietom płacono 5 groszy) <sup>27)</sup>. Nakarmienie swoich robotników było stałym obowiązkiem pracodawców. Ceny za pracę dzienną należało surowo przestrzegać, zakazano je zarówno podwyższać, jak i obniżyć (§ 56). Chodziło o to, aby z jednej strony pomiędzy gospodarzami i dworem nie stwarzać walki konkurencyjnej o robotnika, którego na ogół zawsze brakowało. W związku z tym robotnicy nie mieli prawa o każdej porze roku swobodnie opuszczać swoich pracodawców, chyba, że ci wyrządzili im krzywdę, lub źle ich odżywiali. O ile ktoś porzucił bez powodu pracę, tracił majątek, którego połowa szła na rzecz dworu, a druga do skrzynki gromadzkiej. Ponieważ robotnicy ci nie byli „glebae adscripti”, mogli odejść od gospodarza po uprzednim sześciotygodniowym wypowiedzeniu umowy przed św. Marcinem (§ 51).

Obok spraw gospodarczych, ustrojowych i porządkowych, Lehwaldt poświęcił uwagę życiu religijnemu wsi. Dzięki temu wilkierz w Nowym Kępniewie jest ciekawym źródłem do poznania sposobu myślenia w zakresie spraw religijnych, a zwłaszcza do poznania obyczajowości religijnej ówczesnego społeczeństwa. Szczególnie charakterystycznym ry-

<sup>26)</sup> Neu Campenau... § 59., Es soll auch durchaus kein Müssiggänger gelitten werden, und wer einen solchen beherberget, und seinem Nachbahr vorenthält, wann er ihn zur Arbeit begehren würde, soll der Herrschaft zwo Mk und der Laden Ein Mk erlegen, wolte aber der Müssiggänger nicht arbeiten, soll er zur Straf der Herrschaft überbracht werden”.

<sup>27)</sup> Stein I, s. 317. Przeciętny zarobek robotnika rolnego w Prusach Wschodnich w 18 w. wynosił 9—12 groszy dla mężczyzny, 6—9 groszy dla kobiet. Jeśli się weźmie pod uwagę, że ceny artykułów żywnościowych kształtowały się mniej więcej według następujących liczb za 1 półkorce: pszenica 125 — 165 gr, żyto 63 — 84 gr, jęczmień 51 — 66 gr, owies 36 — 42 gr, to wartość dniówki robotnika rolnego wydaje się być bardzo skromna.

sem było to, że wszelkie obowiązki parafian, wynikające z nakazów religii, zostały potraktowane w wilkierzu na jednakowej płaszczyźnie z przepisami gospodarczymi, czy administracyjno-porządkowymi. W związku z tym podlegały one kontroli i karnemu orzecznictwu sółtysa na równi z ustawami dotyczącymi np. zachowania w karczmie.

Pierwszy artykuł wilkierza w Nowym Kępnie nakazywał ogólnie wszystkim mieszkańcom czcić Boga, wypełniać Jego przykazania, a zaraz po tym zaznaczał, że należy szanować i być posłusznym względem swojej zwierzchności jako naznaczonej od Boga<sup>28)</sup>. Następnie w szczegółowych przepisach kazano mieszkańcom święcić naznaczone w królestwie pruskim święta (§ 2), w czasie których nie wolno było pracować ani gospodarzom, ani czeladzi, ani dzieciom. Za przekroczenie tych nakazów, winni podlegali karze 10 groszy do skrzynki gromadzkiej oraz dla kościoła. W dni świąteczne należało iść do kościoła na nabożeństwa, pobożnie się modlić, śpiewać pieśni i słuchać kazań<sup>29)</sup>. We wsi zabroniono przebywać ludziom, którzy siali zgorszenie. Gospodarze z jednej strony musieli dbać, aby ich czeladź żyła po Bożemu i często przystępowała do sakramentów, a z drugiej strony winni byli dawać im dobry przykład swoim osobistym życiem. Błuznierców i krzywoprzysięzców karano jak najsurowiej. W dalszym ciągu wilkierz nakazywał, aby na chrzciny nie szykowano zbyt dużo jadła i napoju, albowiem przygotowania te często trwały zbyt długo i odwlekały najważniejszą sprawę — chrzest dziecka, który winien się odbyć najpóźniej 3 dnia od momentu urodzenia (§ 9).

\* \* \*

Przy omawianiu wilkierza nadanego przez Lehwaltdta, powstaje pytanie, o ile ustawy te były jego oryginalnym pomysłem, a o ile wzorował się na innych, w tym czasie bardziej znanych i stosowanych praktycznie. W dobrach prywatnych północno-wschodniej części Prus Wschodnich, a więc w dzisiejszych powiatach Morąg, Pasłęk i Górowo Iławeckie może największy wpływ wywierał wilkierz zlotnowski<sup>30)</sup>, wystawiony przez Dohnów w r. 1670, ale będący jeszcze w użyciu w XVIII w. Całkiem możliwe, że znany był on również Lehwaldtowi, tym bardziej, że jego posiadłości znajdowały się stosunkowo niedaleko od posiadłości Dohnów. Nie jest wykluczone, że Lehwaldtowi nie obce były również postanowienia wiejskie Schliebenów dla Ząbrowa w powiecie suskim<sup>31)</sup>. Następnym wilkierzem, który mógł wykorzystać dla swojej miejscowości Lehwaldt, była ordynacja wiejska wystawiona dla wsi Władysławowo przez miasto Elbląg w r. 1623, a odnowiona w r. 1754<sup>32)</sup>. Miejscowość ta znajdowała się również w pobliżu No-

<sup>28)</sup> Neu Campenau... § 1 „...sollen Sie allezeit ihrer ordentlichen und von Gott gesetzt Obrigkeit schuldigen Gehorsam leisten, lieben und ehren...”.

<sup>29)</sup> Neu Campenau... § 3 „Soll das Spatzirengeden auf und umb die Kirche unter Predigt oder Singen, verbotthen sein bey Straf 5 Gr. der Lade und solte also fort baldt das erste liedt gesunken wird, sich in die Kirche begeben”.

<sup>30)</sup> Stein I, s. 441. Chodzi tu o „Goldtbachische Willkühr. Ausgefertigt den 22. Marty Anno 1670” znajdujący się dawniej w Königliches Staatsarchiv zu Königsberg. Do wilkierza tego nie udało mi się dotrzeć.

<sup>31)</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, XXV/6, 2 — Die Willkühr des Dorfes Sommerau...

<sup>32)</sup> Dorffs-Ordnung des Ellerwaldes, welche E. Edler und Hochweiser Rath demselben im Jahre 1623, den 3 May gegeben, nun mehro aber mit Einstimmung E. Erb. Präsentirenden Gemeine nach Bewandniss der Umstände wiederhohlet... Im Jahr 1754. Elbing, wydrukowany przez M. Lemanna — Provinzialrecht der Provinz Westpreussen, Leipzig 1832, Bd. 2 Theil 2, s. 44 — 57.

wego Kępniewa, a przy tym szczegółowe porównanie wykazuje tak uderzające podobieństwo w niektórych paragrafach, że o wpływie Władysława na wilkierz w Nowym Kępniewie można mówić z dużym prawdopodobieństwem. Poza tym w roku 1723 król pruski wydał dla swoich wiosek specjalną ordynację, którą następnie z mniejszymi lub większymi zmianami stosowano w poszczególnych obwodach<sup>33</sup>). Między innymi tegoż roku opublikowano ją dla obwodów Ragneta i Wystruć<sup>34</sup>). Lehwaldt jako urzędnik królewski musiał znać ordynacje z r. 1723. Trzeba więc wyrazić przypuszczenie, że zanim ogłosił wilkierz dla swojej wsi, dokładnie zapoznał się z innymi wilkierzami i te sprawy, które mu odpowiadały, stosował u siebie, wprowadzając również pewne elementy nowe, niespotykane w tych ordynacjach i wilkierzach. Biorąc więc pod uwagę powyższe ustawy, zwróćmy uwagę na paragrafy, które były jakby normą, wszędzie stosowaną, a także na te, które stanowiły specyfikę Nowego Kępniewa.

Zewnętrznym podobieństwem dla bardzo wielu wilkierzy była ilość wyodrębnionych paragrafów, sięgająca około 70 punktów. Zbieżność tą wykazują wilkierze dla Nowego Kępniewa, Ząbrowa, Błogoszewa w pow. Kętrzyn<sup>35</sup>), a nawet dla Gietrzwałdu na Warmii. Fakt ten o tyle jest zastanawiający, że każdy wilkierz poszczególne zagadnienia przedstawiał według dowolnej kolejności, jedne omawiając pokrótce, inne rozszerzając, a niektóre zupełnie pomijając. Drugą cechą wspólną było uwzględnienie na pierwszym planie przepisów odnośnie życia religijnego i obyczajowego. Nowe Kępniewo w tej sprawie zajmowało raczej umiarkowaną pozycję. Natomiast w osobiste życie mieszkańców specjalnie ingerowano w wioskach królewskich<sup>36</sup>). I odwrotnie, charakterystyczne są postanowienia wydane przez Kapitułę Fromborską dla Gietrzwałdu, która sprawy te poruszała tylko marginesowo, dopiero w punktach 62 i 66.

Do norm obowiązujących bezsprzecznie wszystkie wioski, należały przepisy mówiące o posłuszeństwie mieszkańców względem sołtysów i ławników. Wszystkie wilkierze sprawę tę stawiały bardzo wyraźnie i kategorycznie. W razie braku subordynacji sołtysi mieli zapewnioną opiekę ze strony swojej władzy zwierzchniej<sup>37</sup>). Na ogół wszyscy soł-

<sup>33</sup>) Haxthausen, 241.

<sup>34</sup>) Dorfordnung der Aempter Insterburg und Ragnit, Königsberg den 24. Augusti. 1723, znajduje się w dziale starodruków w Bibliotece Gdańskiej PAN pod sygn. 68 in: ja 212, 2<sup>o</sup>.

<sup>35</sup>) WAP — Olsztyn, XXV/14, 1. Willkür des Königlichen Grossen Hospital-Dorffs Seeligenfeldt, revidiret und aufgegeben den 30-ten Augusti Anno 1773.

<sup>36</sup>) Na wesela w wioskach królewskich nie wolno było zapraszać ponad 24 osoby, nie licząc rodziców i rodzeństwa nowożeńców. Można było podawać na stół tylko 4 potrawy. Podobne postanowienia dotyczyły chrzcin i innych uroczystości rodzinnych.

<sup>37</sup>) L. Riedel, Über die Dorfschultzen in den Ländern östlich der Elbe, Königsberg 1834, s. 172, wilkierz z r. 1702; ordynacja wiejska dla Prus Wschodnich z r. 1757; Willkühr des Dorfes Sommerau § 5; Willkühr des Dorfes Seeligenfeldt. § 6; Dorfordnung des Ellerwaldes, (Cap. 3. Art. 1). „Wszelkie rozkazy sołtysa i ławników muszą być wypełniane zarówno przez gospodarzy, zagrodników, jak i wszystkich innych mieszkańców wsi. Kto będzie się opierał, nie będzie chciał pełnić stróży na tamach, czuwać w okresie powodzi, ten zostanie surowo ukarany”. Art. 3 „Gdy sołtys zwołuje zebranie, każdy bezwzględnie winen się stawić aby wiedział, czego od niego żąda jego władza. Kto spóźni się na godzinę, zapłaci 3 grosze, a kto w ogóle nie przyjdzie — 6 groszy, za drugim razem — 12 groszy, a za trzecim — 36 groszy. Systematyczne niepo-

tysi byli wynagradzani z tym, że w każdej wiosce sprawę tę załatwiano w inny sposób. Np. we Władysławowie sołtysom oddawano na czas pełnienia funkcji w użytkowanie 3 gospodarstwa (Cap. 2 Art. 9). Widocznie jednak wynagrodzenie to nie stanowiło zbyt dużej atrakcji, skoro surowo zaznaczano, że o ile kto nie przyjmie funkcji sołtysa, jako karę zapłaci 6 polskich florenów, a poza tym zostanie zmuszony do pełnienia swych obowiązków (Cap. 2 Art. 2). Postanowienia w Nowym Kępniewie dotyczące szkód wyrządzanych przez bydło, czy obowiązków pełnienia przez mieszkańców prac porządkowych na drogach, przy mostach, rowach, groblach w istocie swej nie odbiegały od norm ogólnie stosowanych. Np. przepisy dotyczące prac przy rowach, drogach i mostach wydają się być wprost wzorowane na ordynacji we Władysławowie <sup>36)</sup>. Podobnie przedstawiała się sprawa z piciem piwa. Żaden z wilkierzy nie omieszkiał wykorzystać okazji, aby w niektórych wypadkach zmuszać chłopów do picia alkoholu. Podobne kary jak w Nowym Kępniewie wyznaczano w innych gromadach, np. za nielegalny wyrąb drzewa w lasach pańskich w Żąbrowie płacono pół beczki piwa <sup>37)</sup>, za spóźnienie się na zebranie gminne w Błogoszewie winni stawiali całej wsi beczkę piwa <sup>40)</sup>. Nie inne kary stosowano we wsiach królewskich <sup>41)</sup>. W wyjątkowych tylko wypadkach nie pozwalano wpłacanych kar pieniężnych użyć na zakup alkoholu <sup>42)</sup>.

Z pozostałych ważniejszych rozporządzeń uwzględnionych w Nowym Kępniewie, a mniej więcej wspólnych dla wszystkich wilkierzy, należy wymienić obowiązek przemiału zboża w miejscowych młynach, obowiązek gotowości przeciwpożarowej i gaszenia pożaru, obowiązek ścigania złodziei, a także sprawę utrzymywania szkoły. Tylko o ile w Nowym Kępniewie ostatnie zagadnienie potraktowano raczej marginesowo, to np. w Błogoszewie pierwszy punkt wilkierza dotyczył właśnie szkoły, w sposób konkretny i jasny precyzujący środki utrzymania nauczyciela oraz jego obowiązki <sup>43)</sup>. Ponadto zazwyczaj znacznie wię-

---

słuczeństwo może doprowadzić do zajęcia własności i ściągnięcia należnej kary". Art. 4. „Kto na zebranie przychodzi pijany, mówi nieprzystojne słowa, przeklina, wszczyna kłótnie, zostanie natychmiast ukarany przez sołtysa i ławników wedle wysokości przewinienia. Gdy sołtys zadzwoni szkatułką, wszyscy winni się uciszyć, a nieposłuszni zanim opuszczą zebranie, zapłacą karę lub wyłożą odpowiedni zastaw”.

<sup>36)</sup> Willkühr... Neu Campenau § 23, Ellerwald... Cap. S, Art. 16.

<sup>37)</sup> Willkühr... des Dorfes Sommerau... § 19.

<sup>40)</sup> Willkühr... Seeligenfeldt... § 6.

<sup>41)</sup> Dorfordnung d. Aempter Insterburg u. Ragnit... § 8 „Wenn zum Besten Gemeine etwas auf der Braach oder sonsten zu schonen gut gefunden, und abgeredet worden, muss sich Niemand unterstehen dawieder zu handeln, oder er soll der Gemeine in eine halbe Tonne Bier... Strafe verfallen sein”.

<sup>42)</sup> Riedel, s. 172 „Wann die Bauerglocke geläutet wird, soll sich jeder Einwohner, was Nation er auch sey, oder seine Hausfrau selbst persönlich einstellen und keine unverständige Kinder und Gesinde dahin zu schicken. Wer aussen bleiben oder untüchtig Gesinde dahin hinschicken wird, sol vor das blosse Aussenbleiben der Gemeine 1 Groschen Straffe geben, welcher von Schulzen beigetrieben und nebst andern Bauer Straffen, so in der Gemeine jährlich einkommen, zu Erbaung des Kirchhofes, Reparaturung des Steinpflasters und andere Notwendigkeit des Dorffes angewendet, nicht aber, wie bishero geschen, vertrunken werden soll”.

<sup>43)</sup> WAPO — XXV/14, 1, Willkühr des Seeligenfeldt... § 1. Schule im Dorfe, wie dieselbe zu halten. Damit vor allen Dingen die Ehre Gottes des Allerhöchsten befördert, und die liebe Jugend in der Vermahnung zum Herren auferzogen werde, so soll die Dorfschaft Seligenfeldt ein Häuslein zur Schule



cej niż w Nowym Kępnie, poświęcano miejsca sprawom pobytu we wsi ludzi obcych, Żydów, Cyganów. Za porządek we wsi odpowiadał sołtys i dlatego żaden chłop nie mógł mu odmówić pomocy w aresztowaniu niepożądanych osobników. Szczególnie zwracano uwagę, aby nie przyjmować do pracy zbiegłej czeladzi. Każdy nowozatrudniony robotnik rolny musiał być zaopatrzony w odpowiednie pismo swojego poprzedniego pracodawcy. Za nieposłuszeństwo w tym względzie karano cielesnie <sup>44</sup>).

Obok przepisów, mających charakter jak najbardziej powszechny, w wilkierzu Lehwaldta możnaby wyodrębnić niektóre postanowienia o znaczeniu lokalnym, stanowiące specyfikę Nowego Kępnie. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić stosunkowo odmienną pozycję społeczną sołtysów. Mimo że zakres ich obowiązków wynikających z władzy administracyjno-porządkowej był niemały, to w porównaniu do sołtysów królewskich, czynności ich nie wydają się być zbyt wygórowane. Ordynacja z r. 1723 dla wsi królewskich, oprócz zwykłych obowiązków jak wyznaczanie szarwarku, zawiadamianie o rozporządzeniach królewskich, pilnowanie gotowości przeciwpożarowej, nakazywała im troszczyć się o to, aby gospodarze dobrze uprawiali ziemię, oczyszczali ją z kamieni, aby we właściwym czasie wyrzucali nawóz na pole, głęboko orali, aby wreszcie nie opóźniali zasiewów i pod żadnym warunkiem nie zostawiali odłogów <sup>45</sup>). Musieli również dbać o rozwój gospodarki hodowlanej. W związku z tym winni byli najmować sumiennych pastuchów, którzy za odpowiednim wynagrodzeniem pilnowali bydło całej wsi na wspólnym pastwisku. Ze względu na leśnych drapieżników, pastwiska te należało ogradzać, zwłaszcza, o ile było pozostawiano na dworze w nocy <sup>46</sup>). Obowiązkiem sołtysa była również troska o zakładanie sadów owocowych, chmielników, szczepienie dzikich drzew oraz sadzenie wierzb i topoli wokół zagród i na drogach <sup>47</sup>). Sołtys miał nawet bączyć na jakość kos w czasie żniw, na stan budynków mieszkalnych i gospodarczych. W niektórych obwodach żądano nawet od sołtysów, aby zwracali uwagę na to, czy chłopci niepotrzebnie nie jeżdżą do miasta i nie przepijają tam pieniędzy, co powoduje, że później nie mają czym płacić podatków <sup>48</sup>). Chłopów, którzy źle gospodarowali, musieli wykazywać urzędnikom królewskim <sup>49</sup>), z którymi

auf der Dorfstrasse (zu welchem das Hospital freyes Holz, so viel als dazuvonnöthen ist, verspricht) aufbauen, dem Schulmeister ein Plätzlein aber zu einen Geküchgarten umzäunen, demselben mit einer vermöglichen Calende jährlich gegen Weynachten zu Hülfe kommen, und demselben freye Wohnung und Brennholz geben, dagegen soll der Schulmeister die Jugend im Beten, Schreiben, Lesen und Rechnen fliessig unterweisen, und vor jedem Schüler, dessen Eltern im Dorfe wohnen, nicht mehr als 20 Gr. Quartel oder Schulgeld nehmen (mit denen auswärtigen mag er sich deswegen vergleichen) und dabey von allen Beschwerden ganz frey bleiben, wesswegen der Dorfschaft anbefohlen wird, dass sie ihre Kinder, es seyn Knäblein oder Mädlein, fliessig zur Schule halten, bey Strafe 4 Mk 30 Gr dem lazaro, 15 Gr dem Schulmeister und 3 Mk der Kirchen, wohin sie gewidmt sind, welcher es nicht vermag, der soll seine Unvermögenheit dem Schulzen andeuten, welcher darauf mit Ernst halten solle”.

<sup>44</sup>) Dorfordnung d. Aembter Insterburg u. Ragnit, § 14, Willkühr... Seeligenfeldt § 10; Ellerwalde... Cap. 4. Art. 1.

<sup>45</sup>) Dorfordnung d. Aembter Insterburg u. Ragnit... § 8.

<sup>46</sup>) Dorfordnung d. Aembter Insterburg u. Ragnit... § 5.

<sup>47</sup>) Dorfordnung d. Aembter Insterburg u. Ragnit... § 6.

<sup>48</sup>) Riedel, s. 171.

<sup>49</sup>) Tamże.

zresztą znajdowali się w stałym kontakcie, zawiadamiając ich o wszystkich ważniejszych sprawach wsi. Szczególnie uciążliwy był przepis nakazujący sołtysom obsadzać puste gospodarstwa w swoich miejscowościach<sup>50)</sup>. Jednakże paragraf ten został w r. 1786 uchylony, ponieważ uznano, że sołtysi nie mają w tym zakresie najmniejszych możliwości jego realizacji<sup>51)</sup>. Tego rodzaju postanowień pozbawione było zupełnie Nowe Kępnewo.

Z ogólnego tego przeglądu widać, że ordynacje dla wsi królewskich miały zarazem charakter instruktarzy gospodarczych, stąd tak szczegółowo omówiono przepisy odnoszące się do sposobu uprawy roli, hodowli bydła<sup>52)</sup>, czy sadownictwa. Natomiast postanowienia w Nowym Kępnewie ograniczyły się w zasadzie do określenia wewnętrznego życia wsi, w związku z czym również normy dotyczące obowiązków chłopów wobec pana wsi zostały ograniczone do minimum<sup>53)</sup>. Z tego też względu tak niewiele można powiedzieć na temat stosunku Nowego Kępnewa do dworu.

Jeśli chodzi o stanowisko sołtysów w Nowym Kępnewie, to wydaje się, że istotnie miało ono wysokie znaczenie. Z jednej strony bowiem nie obarczono ich zbyt drobiazgowymi, a nie przynoszącymi specjalnej powagi obowiązkami, a z drugiej strony uprawniono ich do pełnienia sądownictwa i to nawet w sprawach najcięższych. Funkcja ta tym jaskrawiej odbijała się, że np. w wioskach królewskich instytucja sądów sołtysich na ogół nie była stosowana. W sprawach spornych powoływano tam sołtysa i ławników jako rzeczoznawców i biegłych do wypadków, które zdarzały się na terenie ich miejscowości<sup>54)</sup>. O sądach sołtysich nie wspomina ani ordynacja dla Ragnety i Wystrucia, ani też dla Władysławowa, Błogoszewa, czy Ząbrowa. Dlatego uprawnienia w tej dziedzinie sołtysów Nowego Kępnewa miały charakter wyjątkowy.

Jako ostatnią, bardzo ważną cechę, specyficzną dla Nowego Kępnewa, należy wymienić przepisy dotyczące położenia ludzi luźnych. Zazwyczaj sprawę tę wilkierze zbywały uwagą, że do pracy nie wolno przyjmować osób, które nie posiadają pisma od swojego ostatniego chlebobdawcy. Natomiast Lehwaldt zagadnienie to rozbudował stosunkowo szeroko, przy czym w ten sposób konstruował przepisy, aby możliwość wyzysku robotników rolnych ze strony emfiteutów ograniczyć do minimum.

---

<sup>50)</sup> Dorfordnung... Insterburg u. Ragnit... § 4 „Die Wiederbesetzung der etwa wüsten Dörffer und Höfe auf alle Weise zu befördern”.

<sup>51)</sup> Riedel, s. 160/161.

<sup>52)</sup> Sprawom hodowli bydła bardzo wiele miejsca poświęcał prawie każdy wilkierz, np. wilkierz w Błogoszewie umówił te sprawy aż w blisko 20 paragrafach.

<sup>53)</sup> Zob. na temat działalności normatywnej pana wsi i jej podziału, Stanisław Kutrzeba, Historia źródeł... II, s. 318 i n.

<sup>54)</sup> Riedel, s. 73; Stein I, s. 443 np. O działalności sołtysów w okręgu Waldau wyrażono się: „Der Schulzendienst extendiret sich aber nur darauf, die an die Dörfer ergehenden Befehle zur Exekution zu bringen und auf die Beobachtung der Dorfsordnung zu halten”.

Rzecz charakterystyczna, że wszystkie specyficzne cechy wilkierza w Nowym Kępniewie, odbiegające od norm ogólnie spotykanych, nadawały gromadzie i sołtysowi większe prawa. Fakty te świadczyłyby dodatnio o właścicielu wsi, Lehwaldzie.

Brak materiałów źródłowych uniemożliwia omówienie zagadnienia, o ile postanowienia dla Nowego Kępniewa były realizowane, stosowane w codziennym życiu. Zachowana bowiem część ksiąg gruntowych Nowego Kępniewa w Powiatowym Archiwum Państwowym w Morągu obejmuje dopiero przełom XVIII i XIX stulecia. Dlatego też wartość wilkierza w Nowym Kępniewie polega na poznaniu wewnętrznych stosunków gromady od strony teoretyczno-normatywnej.

TADEUSZ CIEŚLAK

## PROBLEM „GADZINÓWEK“ NA MAZURACH

Przywiązanie ludności mazurskiej do języka ojczystego zmuszało władze i organizacje pruskie do używania w propagandzie germanizacyjnej języka polskiego. Nawet stronnictwo konserwatywne, pragnąc pozyskać wyborców mazurskich, nie cofało się przed wydaniem ulotki w okresie wyborów w języku polskim<sup>1)</sup>. Wprawdzie pisane były okropną polszczyzną, z błędami, ale szybciej trafiały do ludności mazurskiej, aniżeli ujęte w języku niemieckim. Powszechność języka polskiego na terenie Mazur była faktem oczywistym i powszechnie uznanym, skoro nawet dla podania Mazurów argumentów antypolskich trzeba było sięgać po mowę polską. Jeszcze dzisiaj tworzone są teorie w kołach rewizjonistów zachodnio-niemieckich o zupełnej odrębności mowy mazurskiej w stosunku do języka polskiego i szukające najbardziej dziwacznych powiązań<sup>2)</sup>. Nie wpływają one na przyjęte w nauce ustalenia organicznych związków między językiem polskim a jego częścią — dialektami mazurskimi.

Polityka germanizacyjna w stosunku do Mazurów bazowała przede wszystkim na oddziaływaniu szkoły. O bohaterskich zmaganiach Mazurów z usiłowaniami germanizacyjnymi w dziedzinie szkolnictwa mamy szereg opracowań, rozpoczętych listami Mrongowiusza<sup>3)</sup>. W ostatnich latach ogłoszono dużo prac o prasie warmińskiej i mazurskiej<sup>4)</sup>, ale w nich pominięto lub niesłusznie pomniejszono znaczenie tzw. prasy gadzinowej. Moim zdaniem, warto zagadnieniu gadzinówek na Mazurach poświęcić więcej uwagi, gdyż są one nie tylko dowodem przewrotnych metod germanizacyjnych władz pruskich, ale również koniecznością posługiwania się językiem polskim przy wszelkich usiłowaniach dotarcia do ludności mazurskiej.

<sup>1)</sup> Walka o Mazowsze Pruskie opracowali: Hugon Barke, Kazimierz Jaroszyk. Poznań, b. r. s. 102 — 103.

<sup>2)</sup> Artykuł Erharda Riemanna w książce *Südostpreussen und das Ruhrgebiet* (praca zbiorowa). Wyd. Erwin Nadolny, Leer (Fryzja Wschodnia) 1954.

<sup>3)</sup> Zob. Emilia Sukertowa-Biedrawina „Walka o mowę polską w szkolnictwie na Mazurach w XIX i początkach XX wieku”. W tomie pt. „Konferencja Pomorska 1954”, Warszawa 1956, s. 379 i następne oraz zawarta tam literatura.

<sup>4)</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, Dr T. Grygier „Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii”, Olsztyn (1956) s. 41 i następne.

Tadeusz Cieślak: *Dzieje Gazety Ludowej w Ełku*, Rocznik Olsztyński, t. I, Olsztyn 1958, *Pierwsze lata działalności czasopisma „Mazur”*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie Nr 2 (57).